„Dni Billa Gatesa są policzone” – mówią japońscy naukowcy po tym, jak w „szczepionkach” znaleziono leki poronne.



Japońscy naukowcy biją na alarm w sprawie ludobójczego planu miliardera, eugenika i „filantropa” Billa Gatesa, który dodaje do „szczepionek” środki farmaceutyczne wywołujące aborcję.

Światowej sławy eksperci, tacy jak wiodący japoński onkolog dr Masanori Fukushima, wzywają międzynarodowych prokuratorów do postawienia Gatesa przed sądem, zwłaszcza teraz, gdy rządowa grupa zadaniowa ds. Covid odkryła wiele potępiających dowodów wskazujących, że współzałożyciel Microsoftu próbuje masowo wymordować globalną populację.

„Ostrzegają, że istnieją przytłaczające dowody sugerujące, że Gates jeszcze nie skończył – planuje wyrządzić jeszcze więcej szkód w najbliższej przyszłości” – napisał na Twitterze TPV Sean (@tpvsean), konto X / Twitter The People’s Voice.

„Nadszedł czas, aby świat zjednoczył się i postawił go przed wymiarem sprawiedliwości!”.

Dr Fukushima chce, aby wszystkie zastrzyki COVID mRNA zostały natychmiast wycofane z rynku

Po odkryciu wielu dowodów naukowych wskazujących, że „szczepionki" na koronawirusa Wuhan (COVID-19) niszczą życie, dr Fukushima wydał publiczny apel o natychmiastowe wycofanie z rynku wszystkich odmian mRNA (modRNA), tj. firm Pfizer i Moderna.

Dr Fukushima nazwał szczepionki COVID „złem", dodając, że ich wpływ na ludzkość był niczym innym jak masowym morderstwem. A ich uwolnienie nie byłoby możliwe, gdyby administracja Trumpa nie przyspieszyła ich uwolnienia poprzez operację Warp Speed, ustawę PREP i inne tyrańskie środki nałożone podczas „pandemii".

Big Pharma, Tony Fauci, Rochelle Walensky i wielu innych współspiskowców jest również odpowiedzialnych za rolę, jaką odegrali w uwolnieniu tych śmiertelnych trucizn pod pozorem „sytuacji kryzysowej", która, szczerze mówiąc, nie istniała. Czy którykolwiek z nich kiedykolwiek stanie przed wymiarem sprawiedliwości za swoje zbrodnie przeciwko ludzkości?

„Pracuję z Japończykami od lat – obecnie prowadzę z nimi aktywny projekt – i mają oni najwyższą uczciwość" – powiedział dr Peter McCullough z The Wellness Company do Alexa Jonesa w niedawnym wywiadzie dla Infowars na temat wiarygodności tych roszczeń z Japonii przeciwko Billowi Gatesowi.

„Wiesz, oni (japońscy naukowcy) przeprowadzili badania z Igrzyskami Olimpijskimi pokazujące, że rutynowe testy PCR były całkowicie fałszywe. Zwrócili miliony fiolek Moderny i Pfizera z powodu widocznych zanieczyszczeń. Teraz Japończycy wzywają do wycofania wszystkich szczepionek z rynków światowych".

Problem polega oczywiście na tym, że miliardy ludzi otrzymały

już te szczepionki, więc wycofanie ich z rynku nic nie da. Wezwanie do wycofania szczepionek wysyła jednak światu wiadomość, że Japonia zna prawdę i chce, aby wszyscy inni też ją znali.

Nowy japoński rząd nie pochwala tego, co próbuje zrobić dr Fukushima, a doniesienia wskazują, że on i inni tamtejsi naukowcy są coraz częściej atakowani za próbę wysłania światu ważnej wiadomości o śmiertelnym wpływie szczepionek COVID.

Pomimo powszechnych protestów zarówno ze strony społeczności naukowej, jak i ludzi w ogóle, nowy japoński rząd realizuje plany uwolnienia pierwszej na świecie „samowzmacniającej się" szczepionki mRNA przeciwko COVID, która może otworzyć zupełnie nową puszkę robaków pod względem zdrowia publicznego.

Sam Bill Gates jest śmiertelnym wirusem, który rozpaczliwie potrzebuje lekarstwa.

Japońscy eksperci ostrzegają: „Samowzmacniające się" zastrzyki mRNA wywołają ŚWIATOWĄ KATASTROFĘ



Grupa japońskich ekspertów wraz z czołowym ustawodawcą

ostrzegła przed niebezpieczeństwami związanymi z „samowzmacniającymi się" zastrzykami mRNA, twierdząc, że „wywołają one ogólnoświatową katastrofę".

Ryuhei Kawada, członek Izby Radców – wyższej izby japońskiego parlamentu – zwołał nadzwyczajną konferencję prasową wraz z naukowcami. Kawada i jego koledzy wyrazili zaniepokojenie zbliżającym się wprowadzeniem w kraju tak zwanych „szczepionek replikonowych mRNA" i powtórzyli, że 1 października wdrożenie tych nowych szczepionek przeciwko koronawirusowi Wuhan (COVID-19) „powinno zostać wstrzymane".

„Odnosimy się do tej konferencji prasowej z punktu widzenia, że szczepionka replikonowa powinna zostać wstrzymana. Dlatego zdecydowaliśmy się zorganizować tę nadzwyczajną konferencję prasową. Ten samoreplikujący się czynnik odpornościowy, który ma rozpocząć regularne szczepienia 1 października, powinien zostać zatrzymany i zdecydowanie opowiadam się za tym działaniem" – powiedział Kawada.

„Ponadto musimy zapewnić dokładne dochodzenie i weryfikację, aby zapewnić ulgę ofiarom szczepionek mRNA, które doznały znacznych szkód. Musi to być przeprowadzane systematycznie. Zamiast po prostu wyrzucać niewykorzystane szczepionki, powinniśmy ułatwić badania, przekazując je naukowcom do analizy. Zamierzam przedstawić te żądania premierowi i Ministerstwu Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej (MHLW)".

Dr Seiji Kojima z Uniwersytetu Nagoya również wyraził obawy dotyczące nowych zastrzyków.

„Celem szczepień jest rzeczywiście zmniejszenie wskaźnika śmiertelności, ale jak na ironię, wskaźnik ten był pięciokrotnie wyższy po otrzymaniu szczepionki" – powiedział. „W porównaniu do osób niezaszczepionych, wskaźnik śmiertelności jest pięciokrotnie wyższy, jeśli zostaniesz zaszczepiony dwukrotnie".

Profesor Yasufumi Murakami z Tokyo Science University wyraził

podobne obawy, mówiąc: „Japonia planuje wprowadzenie na szeroką skalę samowzmacniających się szczepionek, które są uważane za materiały niebezpieczne. Japonia ma potencjał, by wywołać ogólnoświatową katastrofę”. (Powiązane: Jak Japonia planuje zniszczyć świat za pomocą nowej „samowzmacniającej się” „szczepionki” RNA).

„Szczepionki nie wydają się być skuteczne. Nie działają. Brakuje im skuteczności. Szczepionki mRNA spowodowały wiele zgonów, obrażeń i ofiar. Pomimo świadomości, że są nieskuteczne, ich stosowanie może spowodować znaczne szkody międzynarodowe.

„Istnieje również możliwość przenoszenia wirusa z człowieka na człowieka. Nie ma absolutnie żadnej potrzeby podawania tej szczepionki. Nie ma takiej potrzeby. Dlatego wiedząc o tym i nadal podając szczepionkę, uważam, że jest to przestępstwo”.

Replikonowe zastrzyki mRNA mogą namnażać się bez kontroli i rozprzestrzeniać się na innych

Konferencja prasowa odbyła się w związku z zatwierdzeniem przez Tokio samowzmacniającej się szczepionki mRNA przeciwko COVID-19 firm CSL i Arcturus Therapeutics. Nowa szczepionka o nazwie ARCT-154 (Kostaive) ma na celu ochronę przed linią podwariantów JN1, które wywodzą się ze szczepu omicron B11529, dla dorosłych w wieku 18 lat i starszych.

Emmanuelle Lecomte-Brisset, starszy wiceprezes CSL i dyrektor ds. globalnych spraw regulacyjnych, z zadowoleniem przyjęła zatwierdzenie w oświadczeniu. „Cieszymy się, że otrzymaliśmy zaktualizowane zatwierdzenie od [MHLW] i pozostajemy na dobrej drodze do dystrybucji Kostaive przed październikową kampanią szczepień przeciwko COVID-19. Z niecierpliwością czekamy na wprowadzenie Kostaive w Japonii jako bezpiecznej, tolerowanej

i trwalszej opcji ochrony przed COVID-19” – napisała.

Wprowadzenie przez MHLW samoamplifikującego się mRNA COVID-19 opiera się na „pozytywnych danych klinicznych z kilku badań ARCT-154, w tym trwającego badania skuteczności przeprowadzonego w Wietnamie na 16 000 osobach”, podał Contagion Live.

Jednak zatwierdzenie eksperymentalnych szczepionek spotkało się z powszechną reakcją japońskich naukowców i ekspertów medycznych, którzy już wcześniej alarmowali o „tradycyjnych” zastrzykach mRNA.

Kawada i jego koledzy zacytowali badanie opublikowane w Cell, które dotyczyło tak zwanych zastrzyków „replikonowych”. Autorzy badania odkryli, że mRNA w tych szczepionkach replikonowych namnażało się wewnątrz komórek. Biorąc to pod uwagę, ostrzegli, że mRNA może nadal replikować się bez kontroli w ciałach zaszczepionych – a nawet przenosić się na inne osoby za pośrednictwem płynów ustrojowych.

GLOBALNA SYTUACJA KRYZYSOWA W TOKU: Japonia wypuści zatwierdzone przez Billa Gatesa, samoreplikujące się szczepionki mRNA od

przyszłego miesiąca



Diaboliczny plan Billa Gate'a dotyczący zmiany szczepionek jest ponownie przyspieszany. Po wspieraniu blokad i nakazów szczepień, aby wykorzystać swoje globalne inicjatywy dotyczące szczepionek mRNA, teraz chce, aby populacja światowa przyjmowała szczepionki o „dłuższym czasie trwania i większym zasięgu". Jest to obietnica dla nowej klasy „samoreplikujących się" szczepionek, które są zaprojektowane tak, aby same wzmacniały się u ludzi.

Do października 2024 r. Japonia stanie się pierwszym krajem, który wprowadzi ten kontrowersyjny nowy rodzaj szczepionki przeciwko COVID-19, zwany szczepionką samoreplikującą. Szczepionka ta, znana jako Kostaive (ARCT-154), jest szczepionką zawierającą samoreplikujący się mRNA (saRNA), który replikuje się w organizmie, tworząc kopie obcych białek i GENÓW w celu długoterminowego kodowania i długoterminowej manipulacji odpowiedziami przeciwciał.

Nowe szczepionki saRNA replikują geny w celu długoterminowej manipulacji odpowiedzią immunologiczną danej osoby.

Ta nowa klasa szczepionek saRNA wykracza poza tradycyjny model szczepionki oparty na antygenie/adiuwancie i idzie o krok dalej w procesie szczepionek mRNA, integrując GENY potrzebne do replikacji i syntezy RNA kodującego białko spike. W

przeciwieństwie do szczepionek mRNA, które wytwarzają tylko białko spike niezbędne do odpowiedzi immunologicznej tak długo, jak długo utrzymuje się mRNA, szczepionki saRNA są zaprojektowane tak, aby tworzyć kopie samych siebie i białek, które kodują. Ta „biologiczna prasa drukarska" może teoretycznie wzmacniać obecność szczepionki i zwielokrotniać jej działanie w organizmie w nieskończoność.

Jeśli te szczepionki saRNA są podobne do szczepionek mRNA, to powodowane przez nie uszkodzenia serca i mózgu będą ciągłe i niepowstrzymane – prekursor cierpienia i przedwczesnej śmierci. Co gorsza, proces wydalania będzie gwarantowany przez miesiące, a nawet lata po szczepieniu, zamieniając zaszczepione osoby w toksyczne fabryki do rozprzestrzeniania wojny biologicznej.

Samoreplikujące się szczepionki stanowią globalne zagrożenie dla ludzi i innych gatunków

Japoński rząd zatwierdził Kostaive w listopadzie 2023 r., po serii pozorowanych badań klinicznych, które wykazały jej potencjalną skuteczność przeciwko najnowszej reklamowanej wersji COVID-19.

Dr Daniel Nagase, wybitny krytyk nowej technologii szczepionek, wyraził poważne obawy dotyczące potencjalnego globalnego ryzyka związanego z tą nową technologią, zwłaszcza jeśli chodzi o długotrwałe narażenie zawodowe na proces wydalania tych obcych białek i genów. Według dr Nagase, sztuczne geny wprowadzane przez te szczepionki mogą rozprzestrzeniać się poza ludzkich gospodarzy, potencjalnie zanieczyszczając środowisko, negatywnie wpływając na innych ludzi i inne gatunki. Ostrzegł, że może to doprowadzić do „ogólnoświatowej katastrofy", zwłaszcza jeśli te obce geny dostaną się do ekosystemów i nastąpi transmisja między

gatunkami.

Nagase ostrzega, że po rozpoczęciu kampanii szczepień praktycznie niemożliwe będzie zapobieganie przedostawaniu się „zwielokrotnionej szczepionki do ciał innych osób".

Alfawirusy, będące podstawą szczepionek saRNA, są znane ze swojej zdolności do przekraczania barier gatunkowych i przetrwania poza żywicielami. Ta cecha budzi obawy, że materiał genetyczny ze szczepionki może rekombinować z innymi wirusami lub rozprzestrzeniać się za pośrednictwem owadów, takich jak komary, co dodatkowo komplikuje wysiłki mające na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa. Istnieją 32 gatunki alfawirusów, które infekują różne kręgowce, w tym ludzi, gryzonie, ryby, ptaki i większe ssaki, a także bezkręgowce. Wirusy te mogą być specyficzne dla gatunku lub zdolne do infekowania wielu żywicieli. Komary są głównym środkiem przenoszenia wirusa między różnymi gatunkami, w tym kręgowcami i ludźmi.

Na początku tego roku tysiące obywateli Japonii protestowało przeciwko traktatowi Światowej Organizacji Zdrowia w sprawie pandemii oraz wprowadzeniu szczepionek mRNA i replikonowych. List od Motoyoshi Tokuna, skierowany do różnych ambasad w Japonii, powtórzył te obawy, sugerując, że natychmiastowa ewakuacja i zakazy wjazdu są konieczne, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się genów szczepionek replikonowych. W liście ostrzegano, że po wprowadzeniu tych genów do środowiska kontrolowanie ich rozprzestrzeniania się może stać się prawie niemożliwe.

Ta kolejna faza transhumanizmu wprowadzi nowe geny do kontrolowania układów odpornościowych i umożliwi niekontrolowaną produkcję broni biologicznej u ludzi.

Ponura przyszłość medycyny



Stara, dobra medycyna, przesiąknięta chrześcijaństwem, umiera na naszych oczach, wśród powszechnej obojętności.

Medycyna dawnych czasów, choć tu i ówdzie przepojona postępem i dumą, zachowywała podstawy chrześcijańskie, często bez wiedzy samych praktykujących. To przeklęte, powojenne pokolenie, nieświadome religii, zastosowało jednak niektóre jej podstawy, być może nieświadomie: stąd trwające całe pokolenie złudzenie, że równie dobrze można obejść się bez religii. Ale owoce dobrej religii jedli, nie zdając sobie sprawy, że gdy zostaną zmarnowane i bez chrześcijańskich soków, drzewo popadnie w ruinę…

Jakie są cechy medycyny chrześcijańskiej?

Przede wszystkim wiemy, że historycznie najwięksi wielbiciele [devotee] życia cielesnego byli w istocie największymi wielbicielami zbawienia dusz: w szczególności zakonnice i zakonnicy. Byli swego rodzaju latarnią morską dla wszystkich lekarzy, którzy nawet gdyby byli ateistami lub apostatami, nie mogli sobie radzić gorzej i być nie mniej oddani niż zakonnicy… Zanik tej zdrowej konkurencji przyspiesza koniec medycyny chrześcijańskiej.

Następnie mamy coś, co nazwalibyśmy starożytną Przysięgą Hipokratesa, która pomimo swojej nazwy jest w rzeczywistości przede wszystkim owocem chrześcijańskim: cechy [guilds] lekarskie, oddane pod opiekę św. Łukasza, zobowiązywały swoich członków do wiążących powinności moralnych, dla dobra

pacjentów: nie wykorzystywać swojej sztuki do szkodzenia, nie narzucać leczenia (lekarz nie jest guru), opiekować się każdym potrzebującym bez względu na pieniądze i warunki społeczne, nie szukać zysku itp., itp. itd., itd. Wszystkie te elementy składają się na to, co nazwalibyśmy przysięgą Hipokratesa.

Wszystkie te elementy składają się na to, co potocznie nazywamy „powołaniem”: w świadomości wielu ludzi ideą było i nadal jest zostać lekarzem, aby wypełniać powołanie ratowania życia ludzkiego, a nie po to, aby zarabiać lub mieć stanowisko. Idee te, jeśli nawet nie zostały jeszcze obalone, to nie są już ani modne, ani faktycznie stosowane, a przysięga Hipokratesa jest odległym wspomnieniem: zabicie dziecka nie jest już uważane za uciążliwe, za to wstawanie w środku nocy, aby ratować pacjenta staje się rzadkością, tak samo bycie przygotowanym do podróży daleko od domu, aby pacjenta leczyć…

Podam przykład medycyny we Francji, którą trochę znam.

Nawet dzisiaj we Francji reklamowanie działalności medycznej jest prawnie zabronione: to nie jest biznes! Co więcej, reklama byłaby bezużyteczna dla dobrego lekarza, który buduje renomę [fama], która ma przyciągać do niego pacjentów. Co więcej, reklamie zawsze towarzyszą kłamstwa i zniekształcenia rzeczywistości.

Krótko mówiąc, zawód lekarza we Francji zawsze miał w sobie coś z Ancien Régime’u i bardzo praktyczne (a zatem realistyczne) podejście: dobry lekarz to taki, który ma doświadczenie, potrafi słuchać swoich pacjentów i gdy zajdzie taka potrzeba, potrafi też pokazać im gdzie ich miejsce – kto diagnozuje, kto jest rozważny w arystotelesowskim znaczeniu tego słowa i kto zakłada □□zarówno wolność przepisywania [leku], jak i wolność rozstrzygania, nie stając się przy tym niewolnikiem maszyn, a nawet instytucji czy lobby. To wszystko upada… Co stanie się z naszą medycyną?

Aby się tego dowiedzieć, wystarczy spojrzeć na to, co dzieje

się w Japonii, pogańskiej krainie, w której podobno medycyna radzi sobie dobrze… i to wywołuje dreszcze!

Notoryczna niekompetencja japońskich lekarzy jest dobrze znana w kręgach francuskich mieszkających w Japonii, przyzwyczajonych do dawnej pozycji dobrego lekarza rodzinnego. Jak można to zaobserwować? Po pierwsze, jeśli jesteś Francuzem, najlepszym sposobem na leczenie w Japonii jest zapoznanie się z listą lekarzy rekomendowanych przez ambasadę: jest to bardzo drogie, ale lekarze są dobrzy… Tak naprawdę jedyne, co może przynieść ci spokój, gdy zadzwonisz do japońskiego lekarza, to zapłacenie dużej kwoty pieniędzy! W ten sposób lekarz postrzega cię jako źródło dochodu i ma interes w tym, aby utrzymać cię w zdrowiu, a nawet utrzymać przy życiu.

Oczywiście nie ma przysięgi Hipokratesa: tutaj medycyna jest przede wszystkim dochodowym biznesem. Większość lekarzy utrzymuje się z pensji, inni są właścicielami świetnie wyposażonych klinik. W większości są to urzędnicy państwowi i pracują w swoich godzinach, nic więcej: więc najlepiej nie chorować w niedziele ani w nocy! Ale reklamy są wszędzie: w gazetach, na stacjach kolejowych, w lokalnej telewizji… Jeśli o to chodzi, to potrafią zadbać o swój wizerunek!

Co więcej, medycyna jest środkiem kontroli społecznej, na całe życie. Od urodzenia dzieci są zapraszane – właściwie niemal zobowiązane, trudno się temu sprzeciwić, taka jest smutna rzeczywistość – do poddawania się przerażającej liczbie rutynowych konsultacji w wieku od 0 do 6 lat, cztery razy w roku przez pierwsze kilka lat! Dużym problemem z tymi konsultacjami jest to, że wszelkie informacje zebrane przy tej okazji są automatycznie przekazywane do Urzędu Miejskiego i służb dziecięcych… Z natrętnymi pytaniami o wychowanie typu: „Czy tata pomaga w obowiązkach domowych?”, „Czy tracisz cierpliwość przy dziecku?”, „Czy dajesz mu klapsy?”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, “Czy pijesz?”

Od 6 roku życia szkoła przejmuje kontrolę, a w życiu zawodowym firma: pracownik raz w roku zmuszony jest przejść uciążliwe konsultacje, nader kosztowne dla systemu opieki społecznej i zupełnie bezużyteczne – bo te ‘fabryki’ tylko zaznaczają pola, bez słuchania, czy aby rzeczywiście nie masz jakichś problemów, które nie objawiły się na ekranie, a wszystkie informacje są oczywiście przekazywane twojemu pracodawcy.

Przy okazji stosowna anegdota: nie wciągając w to moich pięciorga dzieci, jednak zdecydowałem się raz na tego typu konsultację, ale poza instytucjami gminy, płacąc z własnej kieszeni, aby mieć pewność, że wizyta będzie miała charakter ściśle medyczny. Do kliniki pojechaliśmy całą rodziną i jakież było nasze zaskoczenie, gdy okazało się, że dwóch urzędników z ratusza, wcześniej ostrzeżonych przez klinikę, życzliwie zaoferowało nam broszury dotyczące oficjalnych, bezpłatnych konsultacji! Oczywiście zostali przeze mnie wyrzuceni, ale jedna rzecz jest symptomatyczna: tajemnica lekarska istnieje tylko na papierze. W praktyce nikogo to nie obchodzi! I to Japończyków nie szokuje…

To właśnie czeka nas w krajach zachodnich, gdy kraj ulegnie dechrystianizacji, nawet jeśli powierzchownie przetrwają jakiekolwiek struktury medyczne…

Nie znam sytuacji medycyny w Stanach Zjednoczonych, ale przypuszczam, że wygląda ona według tego samego schematu. W każdym razie ważne jest, aby odtworzyć prawdziwą medycynę z powołania, uzdrawiającą, w duchu chrześcijańskiego poświęcenia.

Na koniec przypomnijmy ważny fakt: przysięga Hipokratesa – którą będziemy musieli przeanalizować następnym razem – często przywoływana, aby przeciwstawić się panującemu upokarzającemu trendowi, nie wystarczy. Przysięga Hipokratesa już od dawna nie ma mocy prawnej i nie jest już obowiązkowa: na przykład w Japonii lekarze prawie w ogóle nie są świadomi jej istnienia. Ponadto jej forma jest całkowicie dowolna i zmienna: młodzi

lekarze nie są zobowiązani do składania tej przysięgi – przynajmniej w krajach anglosaskich, takich jak Australazja – a nawet jeśli to robią, nie jest ona obowiązkowa. W ten sposób przysięga może zostać pozbawiona wszelkiej merytorycznej treści… Wreszcie przysięga Hipokratesa została zdyskredytowana na całym świecie: francuska wersja Deklaracji Genewskiej z 1948r. brzmi: „*En qualité de membre de la professional médicale, Je prends l'engagement solennel de consacrer ma vie au service de l'humanité*" („Jako przedstawiciel zawodu lekarza uroczyście przysięgam poświęcić swoje życie służbie ludzkości").

Mówiąc wprost: od tego czasu lekarze nie służą już uosobionym pacjentom stając przed nimi, ale jakiejś ulotnej „ludzkości", tak jak lekarze w czasie covid służyli ochronie ludzkości, pomagając szerzyć dobrą nowinę o szczepionce…

Przyszłość medycyny bez chrześcijaństwa jest ponura, zwłaszcza dla biednych i słabych.

Źródło

W ciągu 10 dni od zaszczepienia zgłoszono 70% zgonów SPOWODOWANYCH szczepionką Pfizer w Japonii



Według niedawnego badania około 70 procent osób, które zmarły w Japonii po przyjęciu szczepionki firmy Pfizer na Covid-19, straciło życie w ciągu pierwszych 10 dni po szczepieniu.

Tymczasem Japonia zatwierdziła pierwszą na świecie samoamplifikującą się szczepionkę mRNA przeciwko Covid-19, chociaż producent nie opublikował danych dotyczących bezpieczeństwa i skuteczności szczepionki.

Recenzowane japońskie badanie opublikowane w czasopiśmie Cureus 7 grudnia oceniało związek pomiędzy szczepieniem firmy Pfizer przeciwko wirusowi Covid-19 oraz zgony w ciągu 10 dni od szczepienia.

Postaw kawę

20231208-8527-auv0aPobierz

Okres ryzyka zdefiniowano jako okres w ciągu 10 dni od szczepienia, przy czym dniem szczepienia był dzień 1, a okres kontrolny określono jako od 11 do 180 dni po szczepieniu.

Analizę podzielono na **dwie grupy: grupę 1 obejmującą osoby w wieku 65 lat i więcej oraz grupę 2 obejmującą osoby w wieku 64 lat i poniżej.**

Badacz zidentyfikował 1311 zgonów w grupie 1, w której znalazło się 662 mężczyzn i 649 kobiet. W grupie 2 zespół zidentyfikował 247 zgonów – 155 mężczyzn i 92 kobiety.

„Odsetek zgłoszonych przypadków, w których doszło do śmierci w

ciągu 10 dni po szczepieniu, wyniósł 71% w grupie 1 i 70% w grupie 2, ” – stwierdziły wyniki badania.

Osoby powyżej 65. roku życia

W grupie 1 w ciągu pierwszych 10 dni szczepienia ogółem więcej kobiet niż mężczyzn zmarło z powodu różnych schorzeń. Po 10 dniach odnotowano więcej zgonów mężczyzn.

Większość zgonów po szczepieniu miała miejsce drugiego dnia, a następnie trzeciego i czwartego dnia.

Oprócz „niewyjaśnionych zgonów” **najczęstszą przyczyną zgonów w tej grupie była choroba niedokrwienna serca (119 zgonów), następnie niewydolność serca (92) i zachłystowe zapalenie płuc/uduszenie (72).** W ośmiu z 239 niewyjaśnionych przypadków śmierci przeprowadzono sekcję zwłok.

Grupa 2

W grupie 2 w ciągu pierwszych 10 dni szczepienia zmarło ponad dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet z powodu różnych schorzeń. Całkowita liczba zgonów po pierwszych 10 dniach była tylko nieznacznie wyższa wśród mężczyzn.

Największą liczbę zgonów po szczepieniu odnotowano w trzecim dniu, a następnie w czwartym, drugim i piątym dniu.

Po „niewyjaśnionych zgonach” najczęstszą przyczyną zgonów w tej grupie była choroba niedokrwienna serca (27 zgonów), zaburzenia rytmu serca (24), krwotok podpajęczynówkowy (20) oraz zapalenie mięśnia sercowego /zapalenie osierdzia (17). W przypadku dziewięciu z 51 niewyjaśnionych zgonów przeprowadzono sekcję zwłok.

Wystąpiła ogromna różnica w liczbie zgonów kobiet i mężczyzn z powodu zapalenia mięśnia sercowego/zapalenia osierdzia w „okresie ryzyka”, przy czym **zginęło ośmiu mężczyzn w**

porównaniu z tylko jedną kobietą. Niewydolność serca spowodowała śmierć dziewięciu mężczyzn w porównaniu do dwóch kobiet.

„Niektóre przypadki zapalenia mięśnia sercowego/zapalenia osierdzia można zaliczyć do kategorii niewyjaśnionych zgonów. Zapalenie mięśnia sercowego jest powikłaniem po szczepieniu, szczególnie u młodych dorosłych i dorastających mężczyzn" – stwierdzono w badaniu.

Uważa się, że jednym z czynników przyczyniających się do większej liczby zgonów mężczyzn w ciągu pierwszych 10 dni jest „duża liczba zgonów z powodu zapalenia mięśnia sercowego/zapalenia osierdzia, w tym przypadków niezdiagnozowanych".

W obu grupach innymi przyczynami zgonów były: zaburzenia rytmu serca, tętniak/rozwarstwienie aorty, krwotok śródmózgowy, krwotok podpajęczynówkowy, zawał mózgu, niewydolność oddechowa, śródmiąższowe choroby płuc, zatorowość płucna, zapalenie płuc, posocznica, anafilaksja, trombocytopenia i marazm.

Krótko mówiąc, znacznie więcej starszych Japonek i mężczyzn poniżej 64. roku życia było narażonych na większe ryzyko śmierci bezpośrednio w ciągu pierwszych 10 dni szczepienia firmy Pfizer.

Postaw kawę

Różnice między mężczyznami i kobietami, ograniczenia badania

Autor, Yasusi Suzumura, obliczyła współczynniki płci dla

zgonów ze wszystkich przyczyn i każdego wyniku, dzieląc liczbę mężczyzn przez liczbę kobiet i mnożąc przez 100. Oznacza to, że im wyższy stosunek płci, tym większa liczba zgonów mężczyzn.

Autorka stwierdziła zauważalne różnice w liczbie zgonów mężczyzn i kobiet w obu grupach, co ma wpływ na stosunek płci w badaniu.

„Jeśli nie ma to wpływu na występowanie śmierci, nie powinno być różnic w proporcjach płci w zależności od okresu. Zatem odkrycie to wskazuje, że szczepienie może wpływać na występowanie śmierci w okresie ryzyka i może być powiązane ze śmiercią" – stwierdzono w badaniu.

Dane dotyczące liczby zgonów na potrzeby badania pochodziły z japońskiego Ministerstwa Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej (MHLW).

W szczególności uwzględniono przypadki dotyczące wyłącznie szczepienia mRNA BNT162b2 (Pfizer-BioNTech) zgłoszone między 17 lutego 2021 r. a 12 marca 2023 r.

Badanie nie łączy bezpośrednio zgonów ze szczepieniami. „Wyniki wskazują, że szczepienie mRNA BNT162b2 może wpływać na wystąpienie śmierci w okresie ryzyka."

Autor wskazał na pewne ograniczenia badania, w tym fakt, że liczba dni od szczepienia do zgonu może się różnić w zależności od zastosowanego leczenia oraz że w badaniu nie uwzględniono skutków szczepienia po 11 dniach.

Poza tym autor stwierdził, że raporty oparte na płci mogło sporządzić jedynie kilku lekarzy i że nie można było obliczyć współczynnika umieralności, ponieważ analizę przeprowadzono wyłącznie dla zgonów po szczepieniu.

Badanie miało ograniczoną wielkość próby, dlatego należy je interpretować „ostrożnie". **„Wreszcie wyniki analizy należy**

interpretować ostrożnie, ponieważ nie wszystkie zgony zgłoszone do MHLW miały związek ze szczepieniem. Do zgłoszonych zgonów mogą zostać uwzględnione zgony przypadkowe.”

Autor badania podkreślił, że skoro szczepionki podawane są głównie zdrowym osobom, powinny charakteryzować się „wyższym poziomem bezpieczeństwa niż leki stosowane w leczeniu i powinny charakteryzować się wyjątkowo niską śmiertelnością poszczepienną”.

Dlatego nawet jeśli śmiertelność poszczepienna jest wyjątkowo niska, **bezpieczeństwo szczepionek należy analizować metodami statystycznymi.** [–]

„The Epoch Times” zwrócił się do firmy Pfizer z prośbą o komentarz.

„Podobne do zgonów spowodowanych szczepionkami w USA”

Komentując badanie, kardiolog dr Peter McCullough stwierdził, że dane dotyczące „szczepień i zgonów na CoVID-19 w Japonii są bardzo podobne do zgonów spowodowanych szczepionkami w przypadkach VAERS w USA/kraju” – wynika z postu z 9 grudnia X. „Zdecydowanie potwierdza związek przyczynowy w przypadku prawie 1150 zaobserwowanych bezpośrednich zgonów”.

Firma VAERS zgłosiła 18 188 zgonów w wyniku szczepienia przeciwko Covid-19 do 29 września 2023 r., z czego 1150 zgonów miało miejsce tego samego dnia co szczepienie.

Ponadto zgłoszono również 2040 poronień, 9053 zawałów serca, 17 433 trwałych inwalidztw, 5057 przypadków zapalenia mięśnia sercowego /zapalenia osierdzia i 36 184 ciężkich reakcji alergicznych.

Stowarzyszenie Amerykańskich Lekarzy i Chirurgów również

udostępniło japońskie badanie dotyczące X.

Autor badania wyjaśnił, że nie otrzymał „żadnego wsparcia finansowego” od żadnej organizacji na nadesłaną pracę.

Wiele innych badań również powiązało szczepionki przeciwko Covid-19 z wyższą śmiertelnością. Raport Correlation Research in the Public Interest z 17 września wykazał, że w 17 analizowanych krajach wzrosła śmiertelność z jakiejkolwiek przyczyny po dystrybucji szczepionek przeciwko Covid-19 .

W dziewięciu z tych 17 krajów nie odnotowano wykrywalnej nadmiernej liczby zgonów po ogłoszeniu przez WHO pandemii w marcu 2020 r. **Nadmiar zgonów rozpoczął się dopiero wraz z kampanią szczepień.**

W 15 z 17 krajów odnotowano bezprecedensowy szczyt umieralności z jakiejkolwiek przyczyny w styczniu i lutym 2022 r., co zbiegło się z wprowadzeniem zastrzyków przypominających lub nastąpiło po ich wprowadzeniu.

W badaniu oszacowano, że w 17 krajach w okresie szczepień wystąpiło dodatkowe 1,74 miliona zgonów, co odpowiada około 1 na 800 zastrzyków.

Tymczasem Japonia zatwierdziła pierwszą na świecie samoamplifikującą się szczepionkę mRNA przeciwko Covid-19, chociaż producent nie opublikował danych dotyczących bezpieczeństwa i skuteczności szczepionki.

Najnowsza wersja szczepionki mRNA jest jeszcze silniejsza niż obecna wersja, ponieważ generuje więcej białek kolczastych w organizmie człowieka.

Źródło

Postaw kawę

Wojna XXI wieku



Od zakończenia II wojny światowej 77 lat temu Europejczycy, za wyjątkiem mieszkańców byłej Jugosławii, żyli w warunkach pokojowych. Zdążyli zapomnieć o doświadczeniu wojny i przerażeni są scenami z Ukrainy. Mieszkańcy regionu Wielkich Jezior w Afryce, byłej Jugosławii, muzułmanie z Afganistanu, Libii i Półwyspu Somalijskiego spoglądają na nich z pogardą; przez całe dekady Europejczycy ignorowali ich cierpienia i oskarżali ich o nieszczęścia, których doświadczali.



Bombardowania atomowe Hiroszimy i Nagasaki nie stanowiły części żadnej strategii wojskowej. Japonia zamierzała się już poddać. Stany Zjednoczone nie chciały jednak, by poddała się Związkowi Radzieckiemu, którego siły zaczęły zajmować Mandżurię.

Wojna na Ukrainie zaczęła się, zdaniem niektórych, wraz z pojawieniem się nazizmu; według innych, osiem lat temu, ale dla ludzi Zachodu zaistniała dopiero dwa miesiące temu. Dostrzegają już cierpienia, które niesie ona za sobą, lecz nie widzą jeszcze wszystkich jej wymiarów. Poza tym, interpretują ją w kategoriach przeżyć swoich pradziadków, a nie doświadczeń własnych.

Wojny są ciągiem przestępstw

Gdy tylko zaczyna się wojna, brakuje miejsca na wszelkie niuanse. Zmusza ona każdego do opowiedzenia się po jednej ze stron. Dwie szczęki bestii natychmiast miażdżą wszystkich tych, którzy odrzucają ten schemat.

Zakaz mówienia o odcieniach szarości zmusza każdego do błędnej

interpretacji wydarzeń. Istnieją tylko nasi czyli „dobrzy”, i ci po drugiej stronie czyli „źli”. Propaganda wojenna jest tak przemożna, że wkrótce nikt już nie jest w stanie rozróżnić faktów od tego, w jaki sposób są opisywane. Wszyscy wpadamy w ciemność i nikt nie wie, jak rzucić na ten mrok światło.

Wojna niesie cierpienie i śmierć bez rozróżniania. Nie ma znaczenia po której jesteś stronie. Nie gra roli czy jesteś winny, czy nie. Ludzie cierpią nie tylko wskutek uderzeń wroga, ale również w wyniku strat ubocznych spowodowanych przez własną stronę. Wojna to nie tylko cierpienie i śmierć, lecz także trudna do zniesienia niesprawiedliwość. Nie ma w niej miejsca na żadne reguły cywilizowanych krajów. Wielu ludzi popada w szaleństwo i nie zachowują się już jak ludzie. Nie istnieje już żadna władza zdolna do pociągania ich do odpowiedzialności za popełniane czyny. Na większość ludzi nie można już liczyć. Człowiek staje się człowiekowi wilkiem.

Towarzyszy temu fascynujące zjawisko. Niektórzy stają się okrutnymi bestiami, a inni nosicielami światła, których oczy oświetlają nam świat.

Spędziłem dziesięć lat na frontach, nie wracając ani razu do domu. Choć unikam dziś cierpienia i śmierci, wciąż mam przed oczyma tamte obrazy. Dlatego nienawidzę wojny i jednocześnie za nią tęsknię. W stworzonym przez nią labiryncie okrucieństw zawsze znajduje się miejsce dla wyrafinowanego człowieczeństwa.

Wojny XXI wieku

Chciałbym podzielić się z Wami kilkoma myślami, które nie wiążą się z opowiadaniem się po żadnej ze stron konfliktu ani nie dotyczy żadnego konkretnego starcia. Uchylę tylko nieco kurtynę i spróbuję pokazać co się za nimi kryje. Niektóre rzeczy mogą wydać się szokujące, ale wyłącznie zaakceptowanie rzeczywistości taką, jaka ona jest, da nam spokój ducha.

Wojny się zmieniają. Nie mam tu na myśli broni i strategii

militarnych, lecz przyczyny konfliktów i ich wymiar ludzki. Podobnie jak w przypadku transformacji kapitalizmu przemysłowego w globalizację finansową, która zmienia nasze społeczeństwa i ściera w proch zasady, które nimi rządziły, ewolucja dotyczy również wojen. Problem polega na tym, że nie jesteśmy w stanie zaadaptować naszych społeczeństw do tych zmian strukturalnych, a tym bardziej nie jesteśmy zdolni do myślenia na temat ewolucji wojny.

Wojna zawsze stanowi próbę rozwiązania problemów, których nie udało się rozwiązać polityce. Nie zaczyna się ona wtedy, gdy jesteśmy do niej gotowi, lecz wówczas, gdy pozbawieni jesteśmy jakichkolwiek innych rozwiązań.

Właśnie to dzieje się teraz. Amerykańscy straussiści bezwzględnie zapędzili Rosję na Ukrainie do narożnika, nie pozostawiając jej innego niż wojna wyboru. Jeśli państwa NATO będą próbować ją odeprzeć, wywołają wojnę światową.

Okresy dzielące dwie różne epoki, gdy przewartościowaniu ulegają ludzkie relacje, niosą zawsze ryzyko tego rodzaju katastrofy. Niektórzy próbują wówczas stosować argumentację opartą na zasadach, które były do tej pory skuteczne, lecz nie są już w świecie stosowane. Oni się jednak przy nich upierają i mogą w ten sposób sprowokować wybuch wojny.

Rozmycie granic



W nocy z 9 na 10 marca 1945 roku amerykańskie lotnictwo zbombardowało Tokio. W ciągu kilkunastu godzin zabitych zostało 100 tys. ludzi, a ponad milion pozostało bez dachu nad głową. Była to największa masakra w dziejach dokonana na ludności cywilnej.

W czasach pokoju rozróżniamy cywilów i żołnierzy; w czasie wojny rozróżnienie to traci sens. Demokracje zniszczyły organizację społeczeństw opartą na kastach i zakonach rycerskich. Każdy może zostać wciągnięty do wojny. Masowe mobilizacje i wojny totalne zatarły wszelkie granice. Dziś cywile pełnią rolę żołnierzy. Nie są już niewinnymi ofiarami, lecz odpowiadają za nieszczęścia, których sprawcami są wojskowi.

W średniowiecznej Europie wojna była przedsięwzięciem ograniczonym wyłącznie do szlachetnie urodzonych. W żadnym z konfliktów nie uczestniczyła reszta ludności. Kościół katolicki ustanowił prawa mające ograniczyć wpływ wojen na ludność cywilną. Nie ma po tym żadnego śladu w czasach, w których żyjemy.

Także równość kobiet i mężczyzn doprowadziła do zmiany paradygmatów. Kobiety są dziś nie tylko żołnierzami, ale i cywilnymi dowódcami. Fanatyzm przestał być domeną płci brzydkiej. Niektóre kobiety bywają znacznie bardziej niebezpieczne i okrutne niż wielu mężczyzn.

Nie zdajemy sobie sprawy z tych zmian. A przynajmniej nie wyciągamy z nich wniosków. Prowadzi to do osobliwych decyzji, takich jak odmowa przez Zachód repatriacji rodzin dżihadystów, którzy brali udział w walkach, po czym przedstawiano im zarzuty. Tymczasem każdy wie, że wiele z kobiet było znacznie bardziej fanatycznych od swoich mężów. Każdy wie, że stanowiły one znacznie większe zagrożenie. Nikt jednak o tym nie mówił. Wszyscy wolą płacić kurdyjskim najemnikom za przetrzymywanie ich i ich dzieci w obozach położonych tak daleko, jak to tylko możliwe.

Na repatriację dzieci, zatrutych już ideologią, zdecydowali się tylko Rosjanie. Opiekę nad nimi powierzyli ich dziadkom, w nadziei, że będą oni w stanie troszczyć się o nie i otoczyć je miłością.

Przez ostatnie dwa miesiące przyjmowaliśmy ukraińskich uchodźców uciekających przed wojną. To przecież jedynie cierpiące kobiety i dzieci. Tracimy zatem wszelką czujność. Tymczasem, co trzecie z tych dzieci przeszło przez obozy szkoleniowe banderowców. Uczono ich posługiwania się bronią i podziwu dla **Stepana Bandery**, sprawcy zbrodni przeciwko ludzkości.

Konwencje nie mają znaczenia

Konwencje genewskie są jedynie pozostałością po czasach, gdy myśleliśmy jeszcze po ludzku. Nie mają żadnego związku z obecną rzeczywistością. Ci, którzy je stosują nie robią tego dlatego, że czują się do tego prawnie zobowiązani, lecz dlatego, że chcą pozostać ludźmi i nie chcą pogrążać się w zbrodni. Pojęcie „zbrodni wojennych” pozbawione jest sensu, bo

celem każdej wojny jest popełnianie przestępstw po to, by doprowadzić do zwycięstwa, które nie jest możliwe przy użyciu cywilizowanych środków.

W przeszłości Kościół katolicki zakazywał pod groźbą ekskomuniki stosowania strategii przynoszących straty wśród ludności cywilnej, takich jak oblężenia miast. Dziś, gdy nie ma żadnego autorytetu moralnego zdolnego do egzekwowania przestrzegania norm, nikogo nie dziwi stosowanie „sankcji gospodarczych" dotkliwych dla całych narodów, a nawet skutkujących zabójczym głodem, jak było to w przypadku Korei Północnej.

Gdybyśmy przyjrzeli się naszemu własnemu postępowaniu, zauważylibyśmy, że wciąż uznajemy niektóre rodzaje broni za zabronione, sami z nich korzystając. Na przykład, prezydent **Barack Obama** twierdził, że użycie broni chemicznej i biologicznej to czerwona, nieprzekraczalna linia, ale już jego wiceprezydent, **Joe Biden**, stworzył ogromny system ich badania na Ukrainie. Jedynym krajem, który sam wprowadził zakaz broni masowego rażenia, był Iran, po tym jak z etycznego punktu widzenia potępił jej stosowanie ajatollah **Ruhollah Chomeini**. Tymczasem są tacy, którzy właśnie Irańczyków oskarżają o zamiary pozyskania bomby nuklearnej, choć nic w tym kierunku nie robią.

Wojna ideologiczna

W przeszłości wypowiadano wojny, by przejąć jakieś terytoria. Ich efektem było zawarcie traktatów pokojowych podpisywanych w celu zatwierdzenia zmian terytorialnych. W czasach mediów społecznościowych chodzi mniej o terytorium, a bardziej o ideologię. Efektem wojny jest dyskredytacja określonego sposobu myślenia. Choć niektóre obszary przechodziły z rąk do rąk, wiele współczesnych wojen kończyło się rozejmami, a nie traktatami pokojowymi i reparacjami.

Widzimy wyraźnie, że – wbrew dominującej na Zachodzie narracji

– wojna na Ukrainie nie toczy się o terytorium, lecz ma charakter ideologiczny. Prezydent **Wołodymyr Zełeński** jest pierwszym w dziejach świata przywódcą czasów wojny, który występuje publicznie kilka razy dziennie. Dużo więcej czasu poświęca na wystąpienia niż na dowodzenie swymi wojskami. Odczytuje przemówienia przepełnione odwołaniami historycznymi. Reagujemy na wspomnienia, które przywołuje, a ignorujemy te, których nie rozumiemy. Dla Anglików jest jak **Winston Churchill** i przyjmują go brawami; dla Francuzów – jak **Charles De Gaulle** i również go oklaskują. Wszystkie wystąpienia kończy zawołaniem „Sława Ukrainie!”, które uznawane jest za atrakcyjne, bo nie pamięta się do czego nawiązuje.

Ci, którym znana jest historia Ukrainy, rozpoznają w nim okrzyk wojenny banderowców. Ten, który wznosili, mordując 1,6 mln swoich współobywateli, w tym co najmniej 1 mln Żydów. Ale przecież jak Ukrainiec miałby nawoływać do rzezi innych Ukraińców, a Żyd do mordowania innych Żydów?

Nasza niewinność czyni nas głuchymi i ślepymi.

Droga do piekieł



Po raz pierwszy w dziejach jedna ze stron konfliktu ocenzurowała media drugiej zanim zaczęła się wojna. RT i Sputnika zablokowano w Unii Europejskiej, bo mogły kwestionować to, co się miało wydarzyć. Po mediach rosyjskich przyszła kolej na opozycyjne. W Polsce dotyczy to m.in. portalu myslpolska.info i voltairenet.org.

Wojna nie ogranicza się już do pól bitewnych. Najistotniejszym staje się zwycięstwo w walce o widzów. Podczas wojny w Afganistanie prezydent Stanów Zjednoczonych **George W. Bush** i brytyjski premier **Tony Blair** zastanawiali się nad zniszczeniem satelitarnej telewizji Al-Jazeera. Nie miała ona wpływu na walczące strony, lecz skierowana była do widzów w świecie arabskim.

Warto przypomnieć, że po wojnie w Iraku w 2003 roku francuscy badacze przewidywali, że wojna z użyciem broni może zostać zastąpiona przez wojnę kognitywną. Choć bzdury na temat broni masowego rażenia posiadanej rzekomo prze **Saddama Husajna** głoszono przez zaledwie kilka miesięcy, sposób w jaki Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zdołały przekonać każdego do wiary w jej istnienie, był perfekcyjny. W efekcie NATO uzupełniło swoje tradycyjne pięć obszarów działania

(powietrzny, lądowy, morski, kosmiczny i cybernetyczny) o obszar ludzkiego umysłu. Choć Sojusz Północnoatlantycki unika konfrontacji z Rosją w czterech pierwszych sferach, prowadzi z nią już wojnę w ostatnich dwóch.

W miarę rozszerzania pojęcia interwencji, określenie „strony walczące” staje się coraz bardziej rozmyte. Ścierają się już nie tylko ludzie, ale i systemy myślenia. Wojna ulega globalizacji. Podczas wojny w Syrii ponad 60 krajów nie mających z tym konfliktem nic wspólnego wysyłało do niej broń; obecnie 20 krajów wysyła broń na Ukrainę. Biorąc pod uwagę, że nie rozumiemy realiów, lecz interpretujemy informacje przez pryzmat starego świata, wierzyliśmy, że zachodnia broń wykorzystywana była przez syryjską opozycję demokratyczną, gdy tymczasem trafiała do dżihadystów. Dziś jesteśmy przekonani, że broń trafia to armii ukraińskiej, a nie do banderowców.

Droga do piekła jest wybrukowana dobrymi chęciami.

Thierry Meyssan

Japonia wycofuje się z obowiązku szczepień



Japonia wycofuje się z obowiązku szczepień, umieszczając na etykietach ostrzeżenie o zapaleniu mięśnia sercowego

Najpierw japońskie ministerstwo zdrowia przyznało, że wśród zaszczepionej populacji rośnie liczba przypadków zapalenia mięśnia sercowego. Następnie japoński sektor publiczny i prywatny zostały ostrzeżone o tym fakcie i zabroniono im dyskryminacji tych, którzy odmawiają przyjęcia szczepionki przeciwko COVID. Co więcej, Japonia jasno określiła, że do otrzymania szczepionki wymagana jest „świadoma zgoda". Obecnie Japonia nalega, aby na etykietach szczepionek umieszczać ostrzeżenia o potencjalnych skutkach ubocznych, takich jak zapalenie mięśnia sercowego.

NHK (Japońska Agencja Informacyjna): Japońskie ministerstwo zdrowia wymieniło zapalenie mięśnia sercowego i zewnętrznej wyściółki serca u młodych mężczyzn, jako możliwe poważne skutki uboczne szczepionek Moderna i Pfizer COVID.

Według stanu na 14 listopada, na milion mężczyzn, którzy otrzymali szczepionkę Moderna, takie niepożądane działanie odnotowano u 81,79 mężczyzn w wieku od 10 do 19 lat i 48,76 mężczyzn w wieku 20-30 lat.

W przypadku osób, które otrzymały szczepionkę firmy Pfizer, liczby te wynosiły odpowiednio 15,66 i 13,32.

Ministerstwo przeprowadziło w sobotę [4 grudnia 2021] panel ekspercki i zaproponowało ostrzeżenie o ryzyku poprzez wydrukowanie ostrzeżenia o **„poważnych skutkach ubocznych"** na dokumentach dołączonych do szczepionek.

Zgodnie z ustawą, **szpitale będą również zobowiązane do szczegółowego raportowania incydentów** dotyczących osób, u

których objawy wystąpiły w ciągu 28 dni po szczepieniu.

Plan został zatwierdzony przez komisję, a ministerstwo powiadomi o tym gminy.

RairFoundation.com | Japonia ogłasza, że sektor publiczny i prywatny nie może dyskryminować tych, którzy odmawiają zastrzyków eksperymentalnej terapii genowej mRNA.

Japonia obecnie umieszcza na „szczepionkach" Covid, ostrzeżenia przed niebezpiecznymi i potencjalnie śmiertelnymi skutkami ubocznymi, takimi jak zapalenie mięśnia sercowego. Ponadto, kraj ten potwierdza swoje zaangażowanie w wymagania dotyczące zgłaszania zdarzeń niepożądanych, aby zapewnić, że wszystkie możliwe skutki uboczne są udokumentowane.

Te wysiłki japońskiej służby zdrowia stoją w jaskrawym kontraście do oszukańczych środków podjętych przez inne kraje w celu zmuszenia obywateli do przyjmowania zastrzyków, bagatelizowania skutków ubocznych i zniechęcania do właściwego zgłaszania zdarzeń niepożądanych.

Dodatkowo, **Japonia kładzie nacisk na świadomą zgodę i autonomię ludzkiego ciała**. Do czasu pandemii koronawirusa, pojęcie „świadomej zgody" było uważane za święte dla pracowników służby zdrowia na Zachodzie.

Japonia jest szczególnie zaniepokojona ryzykiem wystąpienia zapalenia mięśnia sercowego u młodych mężczyzn, którym wstrzyknięto terapię genową firmy Pfizer lub Moderna. Kraj ten egzekwuje ścisły wymóg prawny dotyczący zgłaszania skutków ubocznych, które muszą nastąpić w ciągu 28 dni od wstrzyknięcia.

INSTYTUT BROWNSTONE | Japońskie ministerstwo zdrowia przyjmuje rozsądne i etyczne podejście do szczepionek przeciwko Covid.

Ostatnio oznakowało szczepionki ostrzeżeniem o możliwości zapalenia mięśnia sercowego i innych zagrożeniach. Potwierdziło również swoje zaangażowanie w zgłaszanie zdarzeń niepożądanych w celu udokumentowania potencjalnych skutków ubocznych.

Japońskie ministerstwo zdrowia stwierdza: „Chociaż zachęcamy wszystkich obywateli do poddania się szczepieniu przeciwko COVID-19, nie jest ono obowiązkowe. Szczepienie zostanie wykonane tylko za zgodą osoby, która ma być zaszczepiona po uzyskaniu stosownej informacji o skutkach ubocznych."

Ponadto stwierdzają: „Prosimy o zaszczepienie się z własnej woli, rozumiejąc zarówno skuteczność w zapobieganiu chorobom zakaźnym, **jak i ryzyko wystąpienia skutków ubocznych**. Żadne szczepienie nie zostanie wykonane bez zgody zainteresowanej osoby."

Wreszcie, **wyraźnie stwierdzają: „Proszę nie zmuszać nikogo w jego miejscu pracy ani osób z ich otoczenia do szczepień i nie dyskryminować tych, którzy nie zostali zaszczepieni".**

Znajduje się tam również link do strony „Porady dotyczące praw człowieka", która zawiera instrukcje dotyczące rozpatrywania skarg w przypadku, gdy dana osoba spotka się z dyskryminacją w miejscu pracy ze względu na szczepienie.

Inne państwa dobrze by zrobiły, gdyby poszły w ślady Japonii, stosując takie wyważone i etyczne podejście.

Polityka ta w odpowiedni sposób nakłada odpowiedzialność za decyzję dotyczącą opieki zdrowotnej nad pojedynczymi osobami lub rodzinami.

Możemy to zestawić z podejściem opartym na przymusie, przyjętym w wielu innych krajach zachodnich. Stany Zjednoczone stanowią studium przypadku przymusu medycznego stosowanego przez anonimową sieć biurokratyczną.

Biurokracja to instytucja, która bez jakiejkolwiek umiejscowionej odpowiedzialności sprawuje nad nami ogromną władzę. Prowadzi to do znanej nam frustracji, często spotykanej na małą skalę w lokalnym wydziale komunikacji, gdzie można krążyć w nieskończoność, próbując rozwiązać problemy lub prostować błędy. Pojawia się wrażenie, że żadna konkretna osoba nie jest w stanie pomóc aby dotrzeć do sedna sprawy – nawet jeśli znajdzie się jakaś osoba o dobrych intencjach szczerze chcąca pomóc.

Podobna dynamika ma miejsce w przypadku przymusu szczepień w USA. Ale kluczowe etycznie rozróżnienie między zaleceniem a obowiązkiem natychmiast się załamuje, gdy instytucje (np. agencja rządowa, firma, pracodawca, uniwersytet lub szkoła) wymagają, aby się zaszczepić zgodnie z zaleceniem CDC.

Spróbujcie zakwestionować racjonalność tego zalecenia, np. w sądzie federalnym, a instytucja wydająca zalecenie po prostu wskaże na rekomendację CDC jako racjonalną podstawę. Sąd zazwyczaj się zgadza, uznając autorytet CDC w dziedzinie zdrowia publicznego. Szkoła, firma itp. zrzeka się w ten sposób odpowiedzialności za decyzję o nakazie szczepień: „Przecież my tylko stosujemy się do zaleceń CDC. Co możemy zrobić?”

Z kolei, CDC również zrzeknie się odpowiedzialności: „My nie tworzymy polityki; my przecież tylko wydajemy polecenia”.

W tym samym czasie producent szczepionek jest wolny i zabezpieczony od wszelkiej odpowiedzialności za szkody, zgodnie z prawem federalnym. Nie ma sensu się do nich zwracać, jeśli produkt, którego nie przyjęliście dobrowolnie, wam zaszkodzi.

Można dostać zawrotu głowy, próbując zidentyfikować rzeczywistego decydenta: przecież nie sposób wskazać właściwego organu. Wiesz, że nad twoim ciałem i zdrowiem sprawowana jest ogromna władza, ale nie znasz miejsca, w

którym podejmowane są decyzje bez jakiejkolwiek odpowiedzialności za ich skutki.

W ten sposób ponosicie konsekwencje decyzji, za którą nikt nie ponosi odpowiedzialności ani nie przyznaje się do jej podjęcia. Jedyna pewność jaką macie to ta, że to nie wy podjęliście tę decyzję i że nie dano wam wyboru.

Polityka zastosowana przez Japonię, unika większości z tych problemów, po prostu nakładając odpowiedzialność za decyzję na osobę „szczepioną” lub na rodzica w przypadku dziecka.

Nawiasem mówiąc, ten nacisk na wybór i wolność był w pewnym sensie widoczny w polityce Japonii w czasie pandemii, która była mniej rygorystyczna niż w większości krajów, w tym w USA.

Źródło: Bibluła.com

Japoński minister spraw zagranicznych ogłasza plan „Przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo”



Japoński minister spraw zagranicznych ogłosił plan „przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo" poprzez zachęcanie do masowej imigracji i przyznanie obcokrajowcom prawa głosu.

Toshimitsu Motegi jest politykiem Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) i od września 2019 r. Pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych.

Podczas sesji pytań i odpowiedzi Motegi powiedział, że jego „wizja narodowa" oznacza „przekształcenie Japonii w XXI wieku w „zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo" poprzez masową imigrację z całego świata.

Można to również osiągnąć poprzez skodyfikowanie języka angielskiego jako drugiego języka w kraju i przyznanie „prawa wyborczego obcokrajowcom zamieszkałym w kraju".

Japonia etnicznie w 98,1% to Japończycy, a następną najbardziej zaludnioną grupą etniczną są Chińczycy – zaledwie 0,5%.

https://twitter.com/reallowkeylukey/status/1331301948138553346?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1331301948138553346%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fjapanese-foreign-minister-announces-plan-to-transform-japan-into-a-diverse-multiethnic-society%2F
Kraj ma wyjątkowo niski wskaźnik przestępczości, a terroryzm występuje bardzo rzadko. W 2017 roku, u szczytu kryzysu uchodźczego, ujawniono, że Japonia odmówiła przyjęcia 99% uchodźców, przyjmując tylko 28 w 2016 roku.

W 2018 roku lewicowcy w USA zaczęli domagać się od Japonii przyjęcia wielokulturowości, ponieważ pół-Japończyk tenisista z ojcem pochodzenia Haiti, Amerykaninem z Haiti, wygrał US Open.

W artykule zatytułowanym Japan Needs 'Foreigner Blood' Like Naomi Osaka Jake Adelstein z Daily Beast przyznał, że ograniczona imigracja, homogeniczna etnicznie Japonia ma niski

wskaźnik przestępczości i że liczba strzelanin utrzymuje się co roku w liczbie jednocyfrowej, ale twierdził, że jest to spowodowane przepisami dotyczącymi policji i kontroli dostępu do broni.

Twierdząc, że „ksenofobia sięga głęboko" w Japonii, Adelstein wezwał kraj do „stworzenia wielorasowego społeczeństwa, którego potrzebuje, aby przetrwać i prosperować jako naród" ze względu na malejące wskaźniki urodzeń.

„W obliczu malejącej populacji, ale nieco wzrastającej liczby międzynarodowych małżeństw, Japonia musi zdecydować, jak walczyć z rasizmem, przyjąć wielokulturowość i tolerancję, jeśli chce przetrwać" – podsumował, zwracając uwagę na plan migracji ONZ, który sugeruje wielkość stałej populacji w wieku produkcyjnym, Japonia „potrzebowałaby 33,5 mln imigrantów od 1995 do 2050 roku".

Japończycy są w dużej mierze przeciwni masowej imigracji, wykazując wrogość nawet wobec chińskich imigrantów, mimo że stanowią oni niewielki ułamek populacji.

Jeśli Motegi postawi na swoim, mogą za chwilę przekonać się, czy różnorodność jest „siłą".

Źródło:

infowars.com